

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznik 3 zł. Dla odbiorcy pismo na 3 m. w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 626.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. pocz. 45  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie  
z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.  
Rękopisy nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZENI:** Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście nadano 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., kładki dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 25 gr. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

## Nowe obronne zarządzenia celne

Zakazy przywozu i podwyżka cel.

Ostatnich dniach w „Dzienniku Ustaw” dniu 29 grudnia ogłoszone zostały cztery ważne rozporządzenia celne, które po skutwane zostały koniecznością zrewizowania naszej polityki handlowej w związku z wydarzeniami, jakie w ostatnich miesiącach miały miejsce w dziedzinie międzynarodowego obrotu towarowego. Są to rozporządzenia Rady ministrów w sprawie zakazu przywozu niektórych warów oraz trzy rozporządzenia w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej, ulgach celnych i zwrocie cel przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych.

Następny numer „Dziennika Ustaw” przyniesie dalsze rozporządzenia, które dziś ogłoszonymi stanowią będąca całość. Rozporządzenia te zmierzają przeważnie do utrzymania czynnego obrotu naszego handlu zagranicznego poprzez szereg ograniczeń importowych, podwyżki stawek celnych na szereg towarów oraz zakaz przywozu pewnych artykułów. Zarządzenia te dotyczą szczególnie tych towarów zagranicznych, które konkurują z produkcją krajową, a których import do Polski został ostatnio gromnie uławianiony przez odpowiednią politykę państw zagranicznych.

Następnie rozporządzenia te zmierzają do ochrony pewnych gałęzi produkcji krajowej, a to w interesie utrzymania rynku warszawskich pracy i przeciwdziałania zbrodobli. Należy zaznaczyć, że jeżeli chodzi o zmiany wprowadzone przez nowe rozporządzenia, to Polska jedna z ostatnich ucieka się do zastosowania tych zarządzeń reglamentacyjnych, zmuszona do tego odpowiednimi rozporządzeniami i polityką państw innych. Polska musi jako kraj dłużniczy czuwać nad utrzymaniem czynnego bilansu handlowego. Zarządzenia te więc są wyrazem i wynikiem nie, zasadniczych tendencji reglamentacyjnych w polskiej polityce handlowej, lecz koniecznością narzuconą przez sytuację, jaką wytworzyła się w dziedzinie obrotu międzynarodowego.

Rozporządzenia. Rady ministrów w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów postanawia, że przywóz towarów wedle załączonych listy zabroniony jest na przeciąg 1 roku. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1932 r.

Rozporządzenie ministra skarbu, przem handlu oraz rolnictwa w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej postanawia nowe stawki celne na cały szereg towarów podwyższające te stawki indywidualnie. Jednocześnie rozporządzenie ustanawia bezcłowy przywóz ryb świeżych, przefrówzonych przez rybaków polskich lub gdańskich z połowu, oraz statków morskich i jachtów, jednak za zezwoleniem ministra skarbu. Wreszcie od cła wolnione są pisma polskie wychodzące z zagranicą. Rozporządzenie to wchodzi w życie 1 stycznia 1932 r.

Rozporządzenie ministra skarbu, przem handlu oraz rolnictwa o ulgach celnych dotyczy towarów nie produkowanych w Polsce. Rozporządzenie wyłączeniem ulg w tych towarów z wyszczególnieniem ulg w tych towarów, podając je w procentach cła normalnego, względnie cła normalnego. Rozporządzenie to wchodzi w życie 1 stycznia 1932 r. i obowiązując od 30-go czerwca 1932 r. Przy przywozie maszyn i aparatów nie wyrobionych w kraju, a sprowadzanych w celach inwestycyjnych dla podniesienia produkcji przemysłowej i rolniczej opłacać się będzie cła ulgowe w wysokości 35 proc. cła normalnego. Przy przywozie maszyn liniarskich nie wyrobionych w kraju 10 proc. cła normalnego.

i handlu i rolnictwa w sprawie zwrotu cel przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych ustanawia zwrot cel u-

szczynanych za sprowadzenie z zagranicy i zużyte do wyrobów tych towarów przędzę, barwniki i chemikalia. Zwrot cel będzie przyznawany tylko tym eksporterom, którzy przedstawią w urzędzie celnym zaświadczenia wystawione przez P. A. P.

feralna liczba potrzebna jest dla kogós, co ją bardzo lubi. Siedzi tu 11 żywych ludzi, ale równie mogłyby tu siedzieć osoby o innych twarzach i nazwiskach i nicby się nie zmieniło. Przebieg zeznań i oświetlenie wszystkiego nie byłoby wcale inne, a przedewszystkiem stosunek społeczeństwa do oskarżonych by się nie zmienił. Padają tu nazwiska wprawdzie w związku z jakimiś czynnościami, ale te nazwiska nie mają znaczenia dla biegu wypadków, bo sprawa idzie bez nazwisk i bez ludzi. Prokuratorowski akt frontowy był prowadzony nie przeciwko jednostkom, lecz mierzył w ich świat ideowy, w ich stroniectwa. To nie była rozprawa z winą poszczególnych ludzi. To był zamach na partię, zapowiedziany już dawno w tych t. zw. wywiadach. Partię te nie dały się uwieść tym syrenim głosem i stworzyły taką siłę, w którą trzeba było uderzyć, uderzyć czemś straszem — uderzyć Brześciem!

ŚWIĘTOJAŃSKIE PIWO OKOŁIŃSKIE

## Ostatnie mowy obrońców więźniów brzeskich

Przemówienie adw. Berensona w 50-ym dniu rozpraw sądowych.

Rozprawę sobotnią otwarto o godz. 10 min. 15 rano. Przed pulpitem staje adw. Leon Berenson, rozpoczynając swe przemówienie:

Szanowni panowie sędziowie! Oskarżonym robi się żal, że nie przyniśli się do winy i nie poszli z pieśnią rewolucyjną na ustach do więzienia. Z tego powodu oskarżenie jest bardzo zatroskane. Zatraskanie oskarżenia idzie tak daleko nawet, że współczuje gorąco tym rozczarowanym masom, które dowiedziały się, że nikt naprawdę nie pragnął zamachu. Słyszeliśmy z tamtej strony słowa puste, może nie raz groźne, czasami demagogiczne o tym przygotowywanym zamachu. Podobne zarzuty padają pod adresem oskarżonych również ze strony wręcz przeciwnych, z takiej małej przetrzutki komunistycznej, złożonej do akt sprawy przez kolegę Sterlinga. Po tamtej stronie do oskarżenia takie same wytaczane są pretensje. I tamci również są niezadowoleni i atakują P. P. S., bo właściwie to nie o Centrolew chodzi, lecz o P. P. S., że nie zdobyła się na akt rewolucyjny. Widzimy więc wspólny niejako front. Dlaczego te pretensje z dwóch przeciwnych stron, to znaczy od tych, co na straży prawa stoja, i od tych, co w prawa społeczne biją. Zaraziłże jest to obcowanie prokuratora Rauzego z żółtą broszurką komunistyczną. Pan prokurator jej językiem atakował oskarżonych. Należy zaznaczyć, że komuś było nie na rękę, iż zamachu naprawdę nie było, bo zamach prawdziwy widziano by bardzo chętnie. Wydałoby się wówczas prawo łaski, być może jednego z oskarżonych zrobiliby się ambasadorem, tak jak Sapieżę po jego zamachu w roku 1919, ale ponieważ nie było zamachu i przygotowania do niego, to ztąd powstało niezadowolnienie. Bo gdyby zamach naprawdę istniał, wten

czas znalazłaby się podstawa do zadania ostatecznego ciosu organizacjom politycznym, do wpędzenia niejako ludzi w podziemia i wówczas byłaby droga wolna i czysta i koncepcje samowładze nie miałyby przeciwwagi. Polska myśl polityczna byłaby zabita i to nieprzyznanie oskarżonym okazało się prawdziwie niebezpieczeństwem dla tych, co dzisiaj Polską rządzą.

„Nie pomoże usypianie własnego sumienia”

— Proces obecny — mówił dalej adw. Berenson — okazał nam tę duszę polską, przeorała bólem, ujawniło się cierpienie i ta najstraszniejsza polska rzeczywistość. Mówiono nam, że ten proces nie jest nie tylko procesem historycznym, że nie jest procesem najlepszych ludzi, ale, niestety, otwarto drzwi i okna na to wszystko, co Polska ostatnimi laty przede żyła, żeby złożyć to nie tylko przed sądem, ale przed całym narodem. Nie pomoże tu autosugestia pana prokuratora. Na ławie oskarżonych siedzą ludzie wybrani nie na skutek presji i teroru, ale dlatego, że na ten wybór sobie zażyli. I nie pomoże usypianie własnego sumienia, że po tamtej stronie są najlepsi ludzie. P. prok. Grabowski aczkolwiek z właściwym sobie talentem ujmuje zjawiska, charakteryzuje ludzi i ich czyny, nie zdobył się jednak na ujęcie w swem przemówieniu tego, co przykuwa uwagę nie tylko Polski, ale i świata. Zupełnie słusznie powiedział, że to jest proces pierwszy, ale pan prokurator Grabowski wąpił pi czy to proces ostatni. Tak, pierwszy, bo te dwa zamachy cośmy przeżywali, nie widzieli dotychczas świata dziennego. Mam wrażenie, że po tym pierwszym procesie wszystkim odechce się takich procesów, a przedewszystkiem oskarżeniu. Ten proces nie jest rzekomo dziejowy, nie sądzi najlepszych ludzi, a może wobec tego jest poprostu bezimienny?

Na ławie oskarżenia zasiada 11 ludzi a miało ich być początkowo 13, bo taka

Postępowanie panów prokuratorów, jest bardzo logiczne, ale i ono potwierdza, że ten proces jest naprawdę bezimienny.

**Dwa akty sprawy.**  
Obrońca dowodzi, że w sprawie tej są dwa akty: jeden — to wywiezienie do Brześcia, a drugi — wszczęcie sprawy z art. 100 K. K.

Pierwszy akt odegrany był w płaszczyźnie indywidualnej w stosunku do oskarżonych. Chciano ich zlamać i zmiażdżyć. Wywozi się ich do Brześcia, by następnie oskarżyć o zamach. Gdyby początkowo była mowa o zamachu, to do akt sprawy złożonyby nakazy aresztowania, któreby wszystko wyjaśniły. Nakazy te jednak nie są złożone, są zatrzymane, do chwili aresztowania nie było tego, co się mówi w związku z art. 100-ym.

Drugi akt tej sprawy nastąpił już w atmosferze spokojniejszej, kiedy rezerwa nie mogła zadowolnić się jednoaktową.

A więc zaczęło od wywiezienia kilku-tuś osób w tajemnicy w nocy do twierdzy i to niebylejakiej. Kto powiadał decyzyjnie, gdzie są nakazy aresztowania, kto je podpisał, kto je wykonał? Jeżeli postąpiono zgodnie z prawem, to dlaczego taka tajemnica? Sąd stwierdził, że nakazów uwięzienia w aktach sądowych niema. Wprawdzie pan Kawecki, pan dyrektor departamentu politycznego mówił nam tu, że przez zapomnienie ich nie dołączył, P. Kawecki za dużo chciał wiedzieć na swe barki, chciał on wziąć na siebie całe odno Brześcia. Ale widzieliśmy tu szereg długi świadków, przedstawiciele policji i władz bezpieczeństwa, którzy jednak przyniosli z sobą różne dokumenty. Był nawet jeden szafstwowany okólnik i jakaś odezwa, ale tych niezbędnych dokumentów, jak nakazy aresztowania ani pan Kawecki, ani urząd prokuratorowski dotychczas do akt sprawy nie dołączył. Nie załączył dlatego, bo treść ich jest taka, która obala to, co obecnie się ich skarży.

**Oskarżenia z art. 100 nie było.**

Jest jednak w aktach pewien dokument, który słuszność tej tezy podkreśla. A jest nim pismo b. prokuratora Michałowskiego. Przesyłając akta sprawy do sądziego śledczego, celem przesłuchania oskarżonych, mówi się może coś o wekselkach, o szacherkach, czy może o zamachu? I czy wymienia się odpowiednie artykuły zarówno kodeksu, jak i procedury? I wobec tego, że nie było wzmianki o artykule 100, twierdzi, że w chwili wywożenia oskarżonych do Brześcia, oskarżenia z art. 100 nie było. Prokurator Michałowski pisze w tem piśmie o zatrzymaniu, o osadzeniu w Brześciu, ale dotychczas nie wyjaśnione, kto zatrzymał, kto polecił wywieźć. Jeżeli chodzi o najgorszego nawet złodzieja, to przy aresztowaniu w nakazie zatrzymania podaje się przepisy prawne, ale do nich, do tych, co siedzą na ławie oskar-



Adw. Berenson



Archiwum katedry gnieźnieńskiej. Gniezno posiada jedną z najstarszych katedr w Polsce. Pocho- dzil ona z 965 roku i posiada dużą kolekcję b. pięknych obrazów, pamiątek i zabytków, między innymi trunnę ze zwoła kami św. Wojciecha. W archiwum katedry znajduje się między innymi bialemi krukami biblioteki „E-wangeljarz złoty” z XI wieku, z pieknymi inkubantami. Zdjęcie nasze przedstawia E-wangeljarz Złoty z archiwum katedry gnieźnieńskiej.

Dźwiękowe „GRAND-KINO“

Od poniedziałku dnia 4-go stycznia 1932 r. i dni następujących.

Fascynująca kreacja największej tragedii ekranu „Anna Christie“ z Greta Garbo w roli głównej

Jako nierządnicy, która postanowiła wrócić na drogę uczciwego życia jako nierządnicy, która postanowiła wrócić na drogę uczciwego życia

zonych, tego się nie stosuje. Zastosowano do nich jednak i dano dowód niesychanej uprzejmości w stosunku do oskarżonych.

Po zaarrestowaniu nie dostarczono ich do najbliższego sędziego, który co do dalszego zatrzymania winien wydać decyzję, a więc do sędziego śledczego w Brześciu, tego sędziego nie zawiadomiono, ale za to do oskarżonych do Brześcia przywieziono sędziego z Warszawy. Nazwisko jest dobrze znane. Wiadomo, że ten sędzia przeszedł do porządku nad skargami więźniów na stosunki, panujące w Brześciu.

Przewodniczący oponuje...

Przewodniczący sędzia Hermanowski: To nie jest ustalone w sprawie. Adw. Berenson: Pogwałcono art. 168 K. P. K. i sprowadzono takiego sędziego, który zna kulisy sprawy.

Przewodniczący: Żadnego pogwałcenia w tem, że sędziego Demanta przywieziono do Brześcia, nie było.

Adw. Berenson: To wszystko, o czym mówiłem, świadczy, że w chwili wywiezienia żadnego zarzutu zamachu nie było. Znalazł się tam w pewnych wyrokach art. 154, obok setnego, ale to tak, jakby zabójca był oskarżony jednocześnie o nielegalne posiadanie broni. Początkowo zarzuty były blahe i dopiero potem, by fakty dokonane usprawiedliwić, trzeba było te zarzuty dorobić i na tem polega cała groteska.

Przewodniczący (przerzywa): To, co p. adwokat mówi, nie jest usadnione.

Działanie z rozkazu.

Adw. Berenson: A czy akt oskarżenia usadniał to, że oskarżonych: Witosa i Kiernika pociągnięto z art. 154 za wiecie na terenie Małopolski, gdzie kodeks karny, a więc i art. 154, wcale nie obowiązują? A więc do nich zastosowano ten art. 154 i za to ich trzymano w więzieniu. Dziwna jest rzecz, że w stosunku do tych zamachowców, którzy mieli posiadać broń, robić rewolucję, postępowało w taki sposób, że nie zarządzono nawet rewizji w poszukiwaniu broni. Mówił tu wprawdzie p. Kawecki, że to trwałoby za długo i że wogóle broni nie znaleziono. Ilustruje to, jak ustosunkowano się do tych zamachowców od samego początku. Miał być zamach na ustrój państwowy, a nie zależało nikomu na wykryciu dowodów zamachu i ich zabezpieczeniu. Wobec tego należy dojść do wniosku, iż działano z rozkazu a nie według prawa.

Tak wyglądają rozumowania prawnicze, w świetle faktów, ale jak w świecie prawa mamy rządowych interpretatorów, tak i w związku z zdarzeniami państwowymi posiadamy komentatorów, a właściwie jednego komentatora i jego komentarze. Takim komentarem do sprawy brzeskiej jest wywiad z 14 września 1930 r. i aczkolwiek nie jestem zwolennikiem tego rodzaju wywiadów, to jednak muszę zaznaczyć, że jest on pewnego rodzaju decyzją, umarzającą te sprawy i - gdyby sędzia śledczy z niej korzystał, to nie siedzielibyśmy tu w sądzie 50-ty dzień.

Adw. Berenson cytuję treść wywiadu Marsz. Piłsudskiego z dnia 14 września, omawiającego w sposób swoisty tło aresztowania B. postów. W związku z tem zapytuje obrońca, czy w tym wywiadzie było coś wspomniane o zamachu?

A więc - mówił adwokat Berenson - przygotowywano zamach na całość państwa, był spiszek. Dnia 9 września nastąpiły aresztowania, a premier 14 września nic o tem nie wiedział. Czyżby premiera wprowadzono w błąd?

Trudno przeczyć przypuszczeniu, że w tym momencie, kiedy to ziemia pod Polską miała płonąć, ukrywano przed premierem rządu przygotowania do zamachu ze strony przywódców opozycji i Centrolewu. I ten komentarz uważam za decyzję umarzającą sprawę. Aresztowania były wypadkowe, powiedziano w wywiadzie: „Mogłobyśmy wybierać co piątego, co

KINO-TEATR „MUZA“ Ostatnio dni! „ALRAUNE“ z Brygidą HELM i Iwanem PETROWICZEM. Nadzwyczajna bawoła, normalna. Szczegóły w afiszach.

dziesiątego". Tak jak w średniowieczu postępowano z jeńcami. W świetle komentarzy najlepszego komentatora polskiej rzeczywistości rządowo-państwowej tak wygląda sprawa porwania postów do Brześcia.

Trzecie w dziejach Polski wywiezienie postów.

Jest to już trzecie w dziejach Polski porwanie postów. Pierwsze było za Repnina, drugie za Stewiersa. W pierwszym porwano i przeprowadzono postów na lewy brzeg Wisły i traktem na Brześć wywieziono do Kaługi. Decyzję porwania chciano później zwałić na króla. Na drugi przykład czekaliśmy długo. Nastąpiło ono za czasów sejmu grodzieńskiego. - Siewiers znów porwał postów opozycyjnych. Kozacy wzięli uprzejmie postów pod rękę, wsadzili ich na bryczki i wywieźli do tych miejsc, w których zostali wybrani na postów. Dlaczego wogóle dopuszczono do gwałtu przemocy? Dlaczego ci, a nie inni są ofiarami? Na te pytania trzeba odpowiedzieć, żeby zrozumieć wszystko, nie tylko jako stronę w procesie, ale i jako obywatel.

Po przewrzie, która trwała około 20 minut, obrońca mówi w dalszym ciągu:

Musieliśmy w tym celu badać 5-letnie życie Polski pomajowej. W państwie powstały dwie siły. Jedna, która reprezentowała oskarżenie, druga, która konstytuowała w państwie traktuje jak bękarta, którego można kopać, przy której skarb państwa pozostaje bez kontroli w promieniu wpływów rządowych, za sprawą której instytucje ustawodawcze w państwie zostały oplute, przy której wolność prasy jest, ale pod warunkiem, żeby milczać, przy której prawo zgromadzenia zostało uzależnione od palczarstwa. Sądowictwo zagrożone w niezawisłości. Nad tem wszystkim górcie wola jednego człowieka.

List marsz. Daszyńskiego.

Następnie obrońca cytuje list b. marszałka Sejmu Daszyńskiego do Prezydenta Replite i mówi:

W liście tym maluje się to straszne nadludzkie rozczarowanie, zawarte jest błaganie niemal żebacznie, aby znaleźć wyjście zgodne z prawem, aby przeprowadzić wolne i czyste wybory. Z tamtej strony jednak była walka o życie. Czyż można było dopuścić do tego, aby weszła do Sejmu większość, podobna do większości z 1928 r. Sytuacja dla grup rządzących była bez wyjścia, to była gra o życie. Jak przeprowadzono tę grę? Nie trzeba Machiavella, który uczył książką, aby pozostali ludności pozory wyborów, ale zapanować tylko nad ich rezultatem, wystarczyć być uczniem szkoły Badeniego, trzeba mieć trochę przeszłości małopolskiej, aby te rzeczy dobrze wiedzieć. Aby osiągnąć zwycięstwo, używa się do różnego postrachu. Kiedy się zbliżał ów wrzesień wszyscy zrozumieli, że wybory muszą wypaść na dobro obozu rządowego. Obóz chcący utrzymać się przy władzy musiał bić, bił Brześciem. Kiedy się przegląda listę osób osadzonych w Brześciu, to w pierwszej chwili ma się wrażenie czegoś nie skoordynowanego, jakiejś mozaiki. Obrońca porównuje skład osobowy więźniów brzeskich do t. zw. szmacianek ludowych, skrzących się różnorodnością barw i odcieni. W tym przypadkowym wyborze tkwił system. Dopiero po dobrym wczytaniu się w komentarze, w rzeczywistość Polski, można sobie dać odpowiedź, dlaczego takiego dokonano wyboru.

Co mógł powiedzieć „człowiek z ulicy“ po aresztowaniu postów?

Przedewszystkiem rzucano żer ulicy. Tego postu, którego plugawiono i ośmieszano przez tak długi okres czasu, wtrącono do więzienia, zetknięty z kryminalem, aby każdy człowiek w kawiarni, czy na ulicy mógł powiedzieć: „Dobrze tym złodziejom“.

Znalaziono jednego swojego człowieka, wójta Baćmaga, który miał różne kryminalne sprawy. Znalaziono drugiego - Kwiatkowskiego, który również miał pewne zarzuty natury kryminalnej. Trzeci, to ten, któremu oskarżenie wytoczono dopiero w wilję jego zeznań tu, to jest Popiel, czwarty to ten, o którego sprawie się mówi, ale nie się o nim nie wie - to Korfany. Dla stworzenia specyficznego postmaku łączenia się socjalistów

z tym, którego oni nazywali „krwawym“, osadzono Kiernika.

Jest jeszcze jednak inny grzech, który został odkryty tu w czasie przemówień oskarżycielskich. Kiernik nie dopuścił do rozsądzenia stronnictwa, nie poddawał się namowom, podtrzymywał opozycję piastowską. Posadzono również b. prem. Witosa dla stworzenia tego postmaku łączenia się Piastowców z socjalistami.

Dla zobrazowania tej imaginowanej ewentualności kroczenia pod rękę Liebermana z Trampczyńskim, zrobiono spacer pod rękę Liebermana z Witosem do Brześcia. Były jeszcze inne porachunki.

Pan prokurator z pogardą mówi: „Jako to, ten wielki człowiek miałby mieć za cel życia dokonanie porachunków osobistych, wyrwanie zemsty, to jest megalomania - wolał pan prokurator. To panowie oskarżyciele - mówi obrońca - wnieśli tu ten motyw osobistej zemsty. Nie o zemstę osobistą tu chodzi, ale o zemstę polityczną. Zemsta nie tylko jest rozkoszą bogów, ale i półbogów, a nawet zwykłych ludzi. Tu mówił Lieberman: Od pewnego czasu mają upatrywać sobie moją osobę. Kto to jest ta „mafia“? Pan prokurator gdyby chciał, to mógłby się dowiedzieć. Powiedziano w wywiadzie: Zwróciła się do mnie grupa osób o pozwolenie zabicia marsz. Trampczyńskiego i jeszcze kilku osób. Grupa osób to jest mafia, to jest przygotowywanie, a nie to, o co oskarżają postów. Pan prokurator mówił, że nie stosowano zemsty. - A Zagórski, Nowaczyński, Mostowicz, Dąbski. Tych przecie nie bito w pojedynkę, ale były grupy. Ta nieważność istnieje bez względu na to, czy jest ulokowana w jednej duszy, czy w dziesięciu duszach. Ta zemsta mafii, którą prokurator Rauze nazwie „grupą inicjatywy“ według tego podreçnika komunistycznego.

Niewolnicy swej ideologii.

Zaspokojono ulicę, rozprawiono się z tymi, którzy są szermierzami, którzy są niewolnikami swej ideologii. Tak wygląda wina oskarżonych. Wymienia się nazwiska oskarżonych bardzo rzadko i poświęca się im zaledwie po kilka słów. O Liebermanie powiedział p. prokurator że nie mógł być przeskodą na drodze wielkiego człowieka, że był kamykiem. O Pragerze mówi się, jako o profesorskiej głowie - nie wiem, czy p. Prager będzie się mógł w tym względzie odzwajemnić; o Witosie cytuję się słowa Daszyńskiego; o Baćmąskim wspomina się tylko dlatego, żeby mu zająć do oczu, jak dzwiczynie. Więcej nazwisk wymienił p. prokurator Rauze. Musiał on wyjaśnić, jak dokonał tej operacji na Centrolewie, wyjaśnić, kto jest mózgiem, kto sercem i ramionami partii.

Udała rewolucja i święto narodowe.

Obrońca cytuje następnie Wiktora Hugo, który powiedział, że zawsze znajdują się ludzie, którzy usprawiedliwiać będą dokonane zamachy, będą mówili, że kraj znajdował się nad brzegiem przepaści, ale nikt nie odważył się zrobić z dnia udanego zamachu święto narodowe. Prokurator Rauze, przerywa obrońcę: A 14 lipca 1798 r.?

Adw. Berenson: Panie prokuratorze, to jest rewolucja, ostrożnie z rewolucją. Następnie obrońca cytuje znaną rozmowę pośia Żuławskiego z d-rem Działoszem w wagonie pociągu i mówi, że chociaż był tu uśmiech, gdy omawiano przebieg tej rozmowy, to jednak ona ona cechę tragizmu.

Nie było indywidualnej obrony w tej sprawie. Nikt z obrońców nie prosił o takie, ich inne przyłożenie ręki i sumienia do tej sprawy. Proces ten to walka dwóch światów, proces walki tej nie zlikwiduje. Oskarżeni wyjdą z tym samym odkryciem na ustach: „Miłujemy prawo, miłujemy wolność ludów“. Rząd został wciągnięty w tę grę. W jednym z wywiadów mówiono, że „sady pójda na rękę“ - na którą rękę? Czy te, która trzyma miecz, czy te, która przysięga. Ja wiem, że wielka jest misja panów. Wyrok powinien stać się hymnem na rzecz prawa.

Po zakończeniu przemówienia adwokata Berensona o godz. 1-ej min. 30 sąd zarządził przerwę. Po przerwie przemawiać będzie ostatni obrońca, adw. Eugeniusz Smiarowski.

NAD PROGRAM: Arcywośła groźna „Frigo w Szarym Domu“ i dźwiękowy przeglad wydziedz. Ceny miejsca od 1 zł. do 2 zł. Pocz. seansów o 8 p. w niedzielę i święta o 9 p. po poł. Sala ogrzana. - Fotelek od seansu o 9.30 wia.

TELEGRAM

FANTAZJE SOWIECKIE O RZEMYCH INTRYGACH AMERYKANSKICH.

Moskwa. - Prasa rosyjska publikuje w niedzielę telegram z Warszawy o komym nacisku amerykańskim na agresji. Według sowieckich doniesień, pewnej poważnej osiobistości z rządu rosyjskiego miano oświadczyć ze strony amerykańskiej, że zawarcie z Rosją pakty nieagresji jest niepotrzebne i że Polacy musi stać na czele w walce przeciwby arzewizmowi. Rosyjskie koła urzędowe w pisze prasa dalej - nie zapatrują się na sowiecko-polskie rokowania a rząd w Japonii agresji tak optymistycznie, jak rząd w Warszawie, zwłaszcza, że rokowania dotychczas jeszcze nie są zakończone.

Telegramy „z Warszawy“, drukowane w prasie sowieckiej o rzekomych intrygach amerykańskich, są grą polityczną, sztytą zbyt grubymi nićmi, by nie zorientować się natychmiast w istotnym celu tej roboty.

Sowietom idzie mianowicie o to, by razie zerwania rokowań z winy rządu S. S. R. mieć zgóry umiłowiony „odwrót“ i wyłudzenie, że pakt o nieagresji nie doszedł do skutku z powodu intryg amerykańskich.

W PRZEDNIU ARESZTOWANIA GANDHI'EGO.

London. - Sytuacja w Indiach zasirzyła się znacznie w ostatnich dniach - przodem między partją kongresu a ce-królem przyszło do jawnego konfliktu. Partja kongresu zarządziła nową kampanję biernego oporu i bojkot towarów angielskich na znak protestu przeciwby aresztowaniu wielu członków kongresu i przeciwko wydanym niedawno specjalnym rozporządzeniom dla Indji.

Liczą się tutaj także z możliwością aresztowania Gandhi'ego w najbliższych dniach. Gandhi już w czwartek powiedział wice-król o podjęciu biernego oporu, oświadczył jednak równocześnie gotowość odbycia z wice-królem rozmowy. Wice-król jest wprawdzie gotów przyjąć Gandhi'ego, ale nie chce konfrować z nim o środkach, jakie rząd angielski uznał za konieczne dla utrzymania spokoju i porządku w Indiach. W tych warunkach jest wątpliwe, czy rozmowa wogóle odbędzie się. Prawdopodobniejszem jest dalsze jeszcze zaostrezenie sytuacji.

Nędza bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. - W związku z ustawicznym wzrostem bezrobocia w Stanach Zjednoczonych przedstawiciele prywatnych organizacji pomocy dla bezrobotnych w Nowym Jorku, Chicago i Filadelfji złożyli przed komisją senatu oświadczenie, że bezrobotnym musi być udzielona pomoc państwowa, ponieważ środki prywatne, pozostające do dyspozycji dla tego celu, są zupełnie niewystarczające. Przedstawiciele wyskazują na to, że w samym Nowym Jorku w stanie Illinois, jakoteż w Filadelfji, znajduje się po 3 miliony bezrobotnych, którzy stoją w obliczu śmierci głodowej. Jeden z przedstawicieli wymienionej organizacji twierdzi, że w okręgach węglowych w Pensylwanji i w Filadelfji nędza przybiera zastraszające rozmiary i położenie jest tak rozpaczliwe, jak nigdy przedtem. W komisji senatu związkowców rozważane są obecnie dwa projekty, zmierzające do udzielenia pomocy bezrobotnym ze strony państwa. Projekty te są jednak sprzeczne z planami dla zwalczania bezrobocia prezydenta Hoovera, który odmawia bezrobotnym wszelkiej pomocy państwowej i żąda

Kino-Teatr dźwiękowy „NOWOŚCI“ Od 1 stycznia 1932 r. Dziewczę z nad Wotgl z EWELINĄ HOLT i IGO SYNEM Film ten każdy musi zobaczyć. Nad program Dodatek dźwiękowy Szczegóły w afiszach. Ostatni seans o 9.30

ZWIĘKOWY TEATR „ODEON”

Ziś! Nalutowy i najpotężniejszy film Dziś! Dźwiękowy obecnego sezonu!

MIŁOŚĆ ZORZĘTY

(Miłość e polnacy) Relaks głównych: Daniela PAROLA, Jacques VARENNE, Jeannina GAREL, P. BACZEW. Program Druga i ostatnia seria Wielkiej Rewolucji! HALL!... TU MOWI JAROSY między innymi numerami ORDOENA odpięta swieże i rzeźbo o osenki! Program dalszego: Trzebieo parowca na trzy seansy tylko 1 złoty. Na następnym seansie zł. 1,20.

Wieloletnia nędza przez organizację i pomoc prywatną, których działalność miały być rozdzielona na poszczególne części.

PROTEST STANÓW ZJEDNOCZONYCH W JAPONII

W Tokio. — Rząd Stanów Zjednoczonych protestował u rządu japońskiego przeciw aresztowaniu oficera amerykańskiego w obszarze przez Japończyków i Japonię.

Ministerstwo wojny odpowiedziało na ten protest, że sprawę tę przekazują władze wojskowe. Aresztowany nie zachowywał się poprawnie, a jest zobowiązany do wykonania rozkazu oficera japońskiego. Oficerom amerykańskim proponowano opuszczenie zajętych terytoriów.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W CHINACH.

Agencja „Tass” donosi, iż w czasie walce z wojskami rządowymi chińskiej armii czerwona chińska armia zajęła miasto Huan-Gan na północ od An-Kou w prowincji Hu-Bei.

Dwa bataliony wojsk rządowych, wyane przeciwko armii czerwonej, zostały odcinane i rozbrojone. Walka toczyła się wzdłuż linii kolejowej Bei-Pin-Hou. Czerwoni zderzyli się na niektórych odłokach toru kolejowego i zdobyli stację kolejową. Walka wojsk rządowych chińskich z wojskami czerwonymi przesuwają się w kierunku północnym.

RZĄD SOWIECKI PRZYJĄŁ PROPOZYCJĘ RUMUNJŃ W SPRAWIE BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ.

Bukareszt. — Rząd sowiecki przyjął rumuńską propozycję, by podjąć bezpośrednie rokowania o zawarcie paktu o nieagresji.

PRZEMÓWIENIE NOWOROCZNE KRÓLA KAROLA.

Bukareszt. — Przyjmując noworoczne życzenia od członków rządu król Karol II wygłosił przemówienie, w którym zazna: „Jestem przekonany, że nowy rok przyniesie wielką poprawę w sytuacji państwa pod warunkiem, że wszyscy będą ożywieni duchem porozumienia. Na ród rumuński dał dowody tak wielkiego zaufania i mądrości w dniach o wiele bardziej trudnych, że jestem przekonany, że dzisiaj poświęci wszystkie swe wysiłki, w celu zapewnienia pomyślności kraju. Co się mnie tyczy, to mogę zapewnić naród, że poświęcę dla tego celu wszystkie moje wysiłki.”

PAKTY PRZECIWNAPASTNICZE Z SOWIETAMI.

London. — „Morning Post” i „Daily Herald” przyniosły wiadomości z Berlina o pośrednictwie Polski w zawarciu paktu o nieagresji między Sowiecami a Rumunją. — Jak donosi pismo estońskie „Päewaleht”, w najbliższych dniach mają być rozpoczęte rokowania estońsko-sowieckie celem zawarcia paktu nieagresji.

UNJA MANETARNA W AMERYCE POŁNOECNEJ.

London. — Według wiadomości z Waszyngtonu, w senacie amerykańskim wniesiony jest projekt unji monetarnej z Kanadą. W city komentują ten projekt, jako następstwo dewaluacji funtów sterlingów. Jeśli projekt taki dojdzie do skutku, będzie to pierwszym krokiem unji gospodarczej Ameryki północnej.

REFERENDUM LUDOWE.

Helsinki. — Dotychczasowe wyniki referendum ludowego w sprawie prohibicji są następujące: Za utrzymaniem prohibicji głosów 28.000, za rewizją głosów 1.500 za zniesieniem 103.000. Ogółem przypuszczalnie oddano 350.000 głosów, czyli 50 proc. osób uprawnionych. Obliczanie wyników prowadzone jest niesłychanie biurokratycznie i trwać będzie co najmniej trzy dni. Należy podkreślić konsultacyjny charakter referendumu.

Mowa burmistrza Gdańska

Pokojowym oświadczeniem zadała kłam krwawa masakra sylwestrowa urzędów przez hitlerowców w Sopocie.

Gdańsk. — Idąc w ślady szefów wielkich państw europejskich, a szczególnie prezydenta Rzeszy Niemieckiej Hindenburga, burmistrz gdański Ziehm wygłosił wieczór noworoczny długie przemówienie przez radio, podnosząc wielkie zasługi obecnego senatu we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w kierunku doprowadzenia do uporządkowania finansów oraz utrwalenia bezpieczeństwa publicznego(?) w Gdańsku w ciągu ostatniego roku.

Resztę swego przemówienia burmistrz Ziehm poświęcił polemice z oświadczeniem min. Zaleskiego, złożonym podczas posiedzenia komisji senackiej.

Burmistrz Ziehm uważa, że nie ze strony gdańskiej pojawia się zła wola, lecz ze strony polskiej. W dalszym ciągu burmistrz Ziehm przytacza szereg dowodów rzekomej presji, wywieranej na Gdańsk przez Polskę.

W parę godzin po przemówieniu, w pierwszych minutach nowego roku, w Sopocie wynikło zajście, które w sposób

PONOWNA OFENZYWA W CHINACH Pekin. — Chińskie oddziały wojskowe podjęły w Mandżurji wielką ofensywę przeciw Japończykom.

WYDATNE OKROJENIE BUDŻETU RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO.

Warszawa. — Cyfry przyszłorocznego budżetu, przeznaczającego dla rybołówstwa morskiego zostały bardzo wydatnie okrojone. Poczynając od budżetu przedstawiają się następująco: Budżet Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni — 140.300 zł., dokończenie budowy gmachu tego urzędu — 30.000 zł., rozbudowa portu rybackiego w Gdyni — 47.500 zł., rozbudowa portu helskiego — 100.000 zł., zasiłki zwrotne na organizowanie portów na pełnym morzu — 10.000 zł., dokończenie prac wstępnych przy budowie portu w Wielkiej Wsi — 5.000 zł., razem 332.800 zł.

Budżet ten jest trzykrotnie mniejszy od budżetu tegorocznego i stawia pod znakiem zapytania racjonalne kontynuowanie programu rozbudowy polskiego rybactwa morskiego.

URZĘDOWE ZAPRZECZENIE W SPRAWIE MONOPOLU OWOCÓW POŁUDNIOWYCH.

Warszawa. — W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w prasie na temat organizacji targów owocowych w Gdyni, „Agencja Iskra” upoważniona została przez ministerstwo skarbu do podania do wiadomości, że wszelkie te pogłoski nie odpowiadają prawdzie. W szczególności niema mowy o udzieleniu monopolu jakimkolwiek firmom na import owoców południowych o ciele ulgowem. Wszystkie firmy, które zadośćuczynia wymaganiom warunkom, będą mogły bez trudności otrzymać zezwolenie na import o ciele ulgowem.

Również zaprzeczają pogłoskom o roli posła Wiślickiego w rzekomej organizacji monopolu importu owoców południowych. Pos. Wiślicki ani nie był twórcą tego projektu, ani żadnego udziału w tej sprawie nie bierze.

Hakatyści gdańscy wyrzucają na bruk polskich robotników.

Gdańska fabryka margaryny „Amada” wysłała całą swą produkcję tłuszczów roślinnych do Polski, a w szczególności zaława wyrobami swemi polskie Pomorze. Firma ta zatrudnia w swej olejarni 100 robotników, a w tej ilości miała 2 Polaków. W ostatnich czasach zwolniła „Amada” obydwu Polaków z pracy. Na interwencję kół polskich w Gdańsku zarząd fabryki oznajmił, że wogóle Polaków do służby przyjąć nie może. Tego rodzaju postępowanie uważać należy za szczyt bezczelności pruskiej i wywołać ono musi powszechne oburzenie całego polskiego społeczeństwa, jak również zajęcia przezeń odpowiedniego stanowiska.

Firma, która jedynie i wyłącznie żyje z konsumentów polskich, robiąc na nich kolosalne interesy, musi się liczyć z ludnością polską na terenie Gdańska i nie wolno jej szantażować polskiego robotnika. Naród polski musi się zdobyć na jaknajsilniejszy odruch samobrony. Najlep-

szym sposobem do tego jest przeprowadzenie bezwzględnego bojkotu, tak w stosunku do wyrobów fabryki „Amada” jakoteż do polskich kupców, którzy towar ten nabывают.

KOMISARZ RZADOWY W BANKU POLSKIM.

Warszawa. — W związku z ogłoszeniem w ostatnim Dzienniku Ustaw ustawy, zatwierdzającej zmianę w statucie Banku Polskiego, minister skarbu mianował podsekretarza stanu Adama Kocę komisarzem rządowym w Banku Polskim.

AFERA POBOROWA W SIERADZU.

Łódź. — W Sieradzu wykryto aferę poborową. Do lokalu P. K. U. zgłosił się Abraham Sendowski z Zdunskiej Woli, który prosił urzędnika Kosińskiego o wydanie mu duplikatu książeczki wojskowej, którą rzekomo zgubił.

Kosiński stwierdziwszy, że Sendowski jest poszukiwanym oddawa dezerterskie jeszcze z r. 1919, oświadczył mu, aby po książeczkę zgłosił się za kilka dni, w międzyczasie bowiem chciał się tylko upewnić co do tożsamości Sendowskiego.

Sendowski jednak, przeczuwając pismo nosem, zwrócił się natychmiast do machera poborowego Kleina Majlecha, któremu opowiedział przebieg wizyty w P. K. U. i zwierzył się ze swych podejrzeń.

Klein oświadczył, że będzie to kosztowało 300 zł., poczem poszedł do P. K. U. i wręczył taką samą sierżantowi Bogaczowi, który ze swej strony miał wpłynąć na Kosińskiego, ażeby całą sprawę pomyślnie załatwił. — Kosiński propozycję odrzucił. W rezultacie Sendowskiego, Kleina i Bogacza aresztowano.

BURZLIWE DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE NA ŚLĄSKU NIE-MIECKIM.

Bytom. — Wczorajszej nocy w Bytomiu i Gliwicach urządzili komunisty burzliwe demonstracje. O godz. 12-jej w nocy zebrali się na rynku i wznosili okrzyki przeciwko republice niemieckiej na cześć Rosji sowieckiej.

Zarówno w Gliwicach, jak i w Bytomiu, oddziały policji demonstrantów rozproszyły. Aresztowano przytem kilkanaście osób.

SPRAWA O MORDERSTWO ZONY.

Kielce. — Przed krátkami sądu okręgowego w Kielcach stanął wczoraj mieszkaniec Głogowian, pow. miechowskiego, Stanisław Mucha, który w lecie ub. roku zamordował we śnie swą żonę.

Tło tej ponurej tragedji jest następujące: Mucha, żonaty właściciel 20-morgowego gospodarstwa, pojął za żonę najpiękniejszą ze wsi dziewczynę, która służyła z urody w całej okolicy. Nie był on jednak dobrym mężem, prowadził życie hulaczące, trwoniąc odziedziczony majątek. Jednocześnie podejrzewał swą młodą i nieszczęśliwą w pożyciu z nim żonę, o zdradę małżeńską. Zaczął przesładować ją swoją zazdrością, aż wreszcie pewnej lipcowej nocy, gdy żona ułożyła się do snu, zabił ją kilku pderzeniami żelaznej łaski w głowę.

Wies, gdy dowiedziała się o tym straszliwym morderstwie, podążyła gromadnie pod domostwo Muchy, z okrzykiem: „Ukamienować zbrodniarza!” i tylko dzięki

umiejętniej interwencji policji, wyszedł on cało z opresji.

Na przewodzie sądowym oskarżony przyznał się ze skruchą do winy, a sąd poczynając to przyznanie za okoliczności łagodząca, wymierzył mu stosunkowo łagodną karę osmiu lat ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Sokołowski wotowali sędziowie Kościelowski, Barch oskarżał wiceprokurator Wójcik, bronił adw. Romaszaj.

BOJKA STUDENTÓW ZAKOŃCZONA ŚMIERCIA.

Kalisz. — W noc Sylwestrową w t. zw. Białym Barze wydarzyło się tragiczne zajście, zakończone śmiercią właściciela baru. Około godz. 2-jej w nocy do baru zaszło kilku studentów wyższych uczelni warszawskich i usiadło przy stoliku. Po godzinie studenci poprosili o rachunek; do zapłacenia zabrakło im pewnej sumy. Zapropomowali więc gospodarzowi lokalu, Janowi Robakowi, aby część rachunku sprongował. Robak nie zgodził się. Podczas kłótni Robak uderzył studenta politechniki warszawskiej Bolesława Owoca, który schwył nóż i zadał Robakowi cios w oko. Robak zmarł.

Ohydne morderstwo córki inżyniera we Lwowie.

Lwów. — W czwartek rano poruszony został Lwów wiadomością o ponurem zbrodni pełnej zagadkowych okoliczności, popełnionej w podmieściej willi znanego architekta-inżyniera Henryka Zaremby, właściciela największego we Lwowie przedsiębiorstwa budowlanego pod firmą „Henryk Zaremba i S-ka”. — W willi tej znajdującej się w Łączkach, obok Rzeszy Polskiej, znaleziono zmasakrowane zwłoki córki inżyniera Zaremby 17-letniej Elżbiety, uczennicy VI klasy gimnazjalnej. Sprawca zbrodni zadał nieszczęśliwej pod czas snu kilka ciosów łepem narzędziem w głowę.

Na miejscu zjawily się niebawem władze policyjne i sądowe ze Lwowa w szczególności prokurator Krynicki, sędzia śledczy Kulczycki i pow. kom. pol. Frankiewicz z wywiadowcami. Po wstępnym rozpatrzeniu się sytuacji i zbadaniu śladów, pozostawionych przez mordercę skierowała policja podejrzenie przeciwko Margarecie Emilji Gorgonowej, przyjaciółce inż. Zaremby z którą żył on od dłuższego czasu, będąc rozwiedzionym z żoną, matką denatki. Gorgonowa znajowała się krytycznej nocy w willi. Aresztowano ją na miejscu.

Sledztwo policyjno-sądowe w sprawie ohydnych mordu, popełnionego na córce inż. Zaremby, w jego willi pod Brzuchowicami, ustaliło szereg krew mrocznych w żyłach szczegółów zbrodni, w świetle danych zgromadzonych przez władze policyjno-sądowe.

Tło tragedji, której wiele szczegółów odkrytych jest jeszcze tajemnicą, jest następujące: Inż. Zaremba, liczący obecnie 53 lat, ma troje dzieci oprócz zamordowanej 17-letniej Elżbiety 14-letniego Stanisława, ucznia 4 kl. gimn. i 4-letnią Helenę, małżonka inż. Zaremby przebywała od kilku lat w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, umieszczona tam przez męża. „Ta trzecia” w tragicznym trojaku małżeńskim była 30-kiuletnia panna, Wiedena, Margareta Emilja Gorgonow. Okrutna zbrodnia popełniona została przy pomocy siekacza kuchennego, albo toporka, przyczem sprawca zadał śpiące dziewczynce kilka ciosów w głowę, w czole i nos.

W krótkim czasie po dokonaniu zbrodni, brat zamordowanej Stanisław, który spał w sąsiednim pokoju, zbudzony ze snu gwałtownym szczeniem psa, wstał i zapaliwszy świecę wszedł do pokoju siostry, by uścisć się na werandę. Tu ujrzał w kałuży krwi zmasakrowaną głowę siostry, przyczem, jak mu się zdawało jakaś postać, ubrana na czarno kryjąc się pod ścianą, wysunęła się po cichu z pokoju. Przerazony chłopak począł wołać ratunku. Tragicznej nocy w willi znajdowała się cała rodzina Zarembów z ojcem na czele, oraz madame Gorgonow.

Zaalarmowana przez ogrodnika policja, przystąpiła jeszcze w ciągu nocy do sledztwa, a równocześnie uwiadomiono przez posłańca władze sądowe we Lwowie, albowiem wskutek burzy śnieżnej połączenie telefoniczne zostało przerwane. W toku dochodzeń stwierdzono, że pies który szczeniem zbudził młodego Zaremby,

został przez sprawcę mordu skaleczony tamsamem narzędziem zbrodni, którym zamordowano denatkę. Sprawca uciekając z pokoju Zarembyanki skrawionymi palcami dotknął w kilku miejscach ścian, pozostawiając ślady. Ślady krwi prowadzący przez werandę do piwnicy, gdzie znajduje się basen z wodą. Tu znaleziono świecę, pochodzącą z jadalni willi.

Z zeznań członków rodziny i domowników inż. Zaremby wynika, że między madamą Georleon a dziećmi inż. Zaremby, a zwłaszcza zamordowaną, trwały od dłuższego czasu tarcia, przyczem jakoby denatka kategorycznie żądała od ojca zerwania z boną i sprowadzenia do domu matki. Wobec takich wyników pierwiastkowego śledztwa a zwłaszcza wobec wykluczenia możliwości, iż mordu dokonał ktoś z zewnątrz dla celów rabunkowych, albomiew koło domu nie znaleziono żadnych śladów na śniegu, aresztowano zarówno pannę Georleon, jak i inż. Zarembe, tego ostatniego aż do wyjaśnienia jego roli w pomurze tragedji.

Osoba ojca tragicznie zmarłej dziewczyny była na ustach wszystkich przed miesiącem, w związku z katastrofą budowlaną w nowowbudowanym gmachu Związku zawodowego kolejarzy przy ul. Kętrzyńskiego. Inż. Zaremba, jako przedsiębiorca budowlany, został wówczas aresztowany wraz ze swymi spółnikami: inż. Luftem i inż. Akiwą Kahanem.

Lwów. — Wyznaczona pierwotnie na poniedziałek wizja lokalna willi inż. Zaremby w Brzuchowicach ze względu na ważne wyniki śledztwa osiągnięte w ciągu soboty, odbyła się w niedzielę.

Członkowie sądu z prokuratorem Krynickim i sędzią śledczym Kulczyńskim na czele, policja i świadkowie wyjechali do Brzuchowic samochodami o godz. 10-jej rano.

Najwięcej wniosły do sprawy i największe zrobiły wrażenia zeznania Stasia Zaremby, który przestawił drobniaczko, co czynił i co widział począwszy od momentu gdy zbudził się ze snu, wskutek przedśmiertnego krzyku siostry i skomlenia rannego przez morderczynię psa. Niemniej zainteresowanie wzbudził przed stawienie sprawy w oświetleniu oskarżenie Georleonowej sprzeczne, powikłane i niewiążące się z sobą oraz rzeczomnie dowodami winy, zgromadzonemi przez śledztwo.

Do niedawna zatrudniona w willi Zaremby jako służąca niemiecka Olga Jezierska oświadczyła sprawozdawcy jednego z pism, że gotowa jest zeznać przed sądem, iż pewnego razu Georleonowa powiedziała do niej, że musi koniecznie zabić Elżbietę. Było to przed dwoma miesiącami, kiedy Zaremba pod wpływem córki postanowił podobno zerwać ostatecznie z Georleonową i pozwolił jej tylko mieszkać jeszcze jakiś czas w swej willi, co wprowadziło Georleonową w stan niesłychanego rozdrażnienia. Jezierska opowiada również o pewnym zdarzeniu, które charakteryzuje naturę Georleonowej. Oto s. p. Elżbieta miała oswojoną sarenkę, którą bardzo lubiała. Pewnego razu, gdy opuściła willę, Georleonowa pragnąc uczynić przykrość dziewczynce, namawiała Jezierską aby zabiła sarenkę, a gdy się temu sprzeciwiła, Georleonowa oświadczyła jej: „Ty tylko trzymaj, ja sama będę rznąć”.

Po oficjalnym przesłuchaniu, zapytała Georleonowa komisarza Rosponda, czy „długo będzie jeszcze siedzieć” i czy może być wydany na nią wyrok śmierci, a kiedy komisarz odrzekł że jest to rzeczą możliwą, powiedziała: „To jest moje ostatnie życzenie; chcę być rozstrzelana, a nie powieszona”. W czasie całego przesłuchania robiła Georleonowa wrażenie osoby, działającej wciąż z premedytacją. Na każde zapytanie ma przygotowaną odpowiedź, choć niektóre z nich są bardzo naiwne i zaraz dają się obalić.

Przez cały czas śledztwa podejrzana o popełnienie morderstwa Georleonowa trzymała się bardzo pewnie siebie i była zupełnie opowiadana. Jako charakterystyczny szczegół podać należy, że w chwili zeltknienia się przy naoczni z głównym świadkiem Stasiem Zaremby, zwróciła się doń ze słowami: „Stasiu, pamiętaj że chodzi tutaj o życie człowieka”. Sprzeczności podczas odzwierciane scen nocnego spotkania nie umiała i nie chciała objaśnić obstaraj przy swoim.

Prace komisji śledczej w willi w Bru-

6 ↑ p.

**TERENIA KRETKOWSKA**

Państwa i cichkich czerpiących, zmarła  
dnia 2 stycznia 1932 r. przetrwały i rok  
o czym zawiadamiają krewni i znajomi.  
**RODZICE.**

chowicach trwały do późnego wieczora.

Jak wynika z protokołu zeznań Georleonowa ma lat 32 z pochodzenia jest węgierską dalmatyńską i nazywa się z domu Emilia Ilic. Była żoną Erwina Georleon, byłego oficera marynarki austriackiej, syna lwowskiego przemysłowca fabrykanta musztard. Erwin Georleon opuścił żonę po wojnie i wyjechał do Ameryki. Georleonowa mieszkała następnie jakiś czas u teścia, później jednak, jako następstwo jej swobodnego trybu życia, została usunięta z jego domu i zamieszkała przy ul. św. Kingi nr. 7. Potem była sklepowa, wreszcie otrzymała posesję bony w domu Zaremby. Georleonowa ma 14-letniego syna, wychowującego się w Tarnopolu.

**ZAMORDOWAŁ WŁASNĄ MATKĘ.**

Sosnowiec. — Wczorajszej nocy zdarzył się w Sosnowcu wypadek ohydnyego matkobójstwa. 28-letni Antoni Żółciński, znany na bruku Sosnowca awanturnik, powrócił o godzinie 2-jej pijany do domu swej matki przy ul. Towarowej 5. Na dobiegnięciu do drzwi pijanego syna, matka z początku nie odpowiadała, w o-

bawie, by syn jej nie pobił, co niejednokrotnie się zdarzało. Żółciński nie namyślając się długo, wyważył drzwi, następnie wyciągnął matkę z pokoju i znechęcił nad nią w sposób bestialski. W pewnym momencie kopnął ją w brzuch tak silnie, że Żółcińska spadła ze schodów z III piętra i rozbiła sobie czaszkę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na miejsce przybyła policja. Żółciński oraz sublokatora ofiary zbrodni Franciszka Lniaka aresztowano.

**Losowanie dolarówki**

W sobotę odbyło się losowanie 4-proc. premio wej pożyczki dolarowej. Wylosowano premie:

- 1 premie 12.000 dol. na n-r 969307.
- 2 premie po 3000 dol. na numery: 1405354 459794.
- 7 premii po 1000 dol. na n-ry: 1035420 355893 122506 1440507 384144 461719 784723.
- 10 premii po 500 dol. na n-ry: 738166 833924 1198452 119179 1038722 963685 934636 755578 1205129 745747.
- Premie po 100 dol. na n-ry: 573351 1443516 1125955 756779 304453 882326 580299 828432 27142 1170056 1495287 948377 727795 1356980 1148925 239721 272778 757772 1239834 42596 2050 1485179 383169 165116 235278 1376837 35548 1381329 1237596 854451 737659 1054420 696254 1496345 347906 1196509 1477093 1321519 213344 1195008 1226150 334845 676586 1028663 649301 191410 549242 607274 333308 913077 1179282 391514 1382313 349198 1187678 720073 588450 569834 454195 594359 511931 1219710 1394815 1268498 450301 817155 643214 49132 597870 1245944 289885 1267398 375875 436057 465597.

Dzisiaj, we wtorek dnia 5-go stycznia 1932 roku

**W SALI STRAŻY OGNIOWEJ**

**RECITAL FORTEPIANOWY**

**ALFRED HOEHN**

**PIANISTA ŚWIATOWEJ SŁAWY.**

W progr. Beethoven, Schumann i Inn.

Bilety od 1 zł. do 5 zł. w „Lektura” i „Renoma”.

Pocz. o godz. 8.30 wiecz. — Czysty zysk na rzecz bezrobotnych.

**KRONIKA**

**Wtorek 5 STYCZEŃ**

Dzisiaj — Telesfora, pap. m.  
Jutro — Trzeci Króli

Wschód słońca o godzinie 7.47  
Zachód — — — — — 15.52

Kalendarzyk historyczny:  
Austriacy wkroczyli do Krakowa w 1796 roku.

— **Komisja usprawnienia gospodarki miast przy Radzie Ministrów.** Związek Miast Polskich zwrócił się do rządu o powołanie przy Prezydium Rady Ministrów specjalnej komisji dla obmyślenia środków zaradczych, jakie należałoby obecnie zastosować celem uzdrowienia gospodarki miejskiej. Komisja ta, według projektu Związku Miast, przygotowywała by odpowiednie ustawy i rozporządzenia, które zostałyby następnie rozważone i aprobowane przez Radę Ministrów.

W obszernym memorjałe, przedłożonym rządowi w tej sprawie, Związek Miast Polskich wskazuje na ciężką sytuację finansową miast, pogarszającą się stale wobec rozszerzenia zakresu obowiązków w dziedzinie opieki społecznej i pomocy dla bezrobotnych. Związek podkreśla, że dalsze trwanie dotychczasowego stanu gospodarki w miastach odbicie wobec również niepomysłnie na akcji pomocy bezrobotnym.

— **Z karty żałobnej.** Onegdaj zmarł w Zakopanem znany miejscowemu społeczeństwu lekarz dr. Walery Popkow, który do wyjazdu do Zakopanego zajmował stanowisko lekarza Pow. Kasy Chorych w Częstochowie. Zmarły przed wojną był lekarzem 7 pułku strzelców, stacjonowanego w naszym mieście, a w pierwszych latach niepodległości był kontraktowym lekarzem wojskowym szpitala epidemicznego w Przemyślu. Od dłuższego czasu cierpiał na chorobę płuc. Nieubłagana śmierć przecięła pasmo pracowitego i pełnego poświęceń życia dla bliźnich, którym zawsze spieszył z pomocą lekarską, bardzo często bezpłatną. S. p. dr. Walery Popkow zmarł w 52-gim roku życia i osierocił żonę i kilkoro dzieci.

— **Z teatru Kameralnego.** W poniedziałek przedstawienie zawieszono. We wtorek o godz. 8-jej m. 30 wiecz. arcywesoła komedia Verneilla: „Jabu. szko”.

— **Choińska dla dzieci funkcyjnarzów policji.** W dniu 6-tym stycznia w lokalu Klubu Sportowego P. P. odbędzie się choinka dla dzieci szeregowych policji państwowej, uroczona z szeregiem nie-

spodzianek, urządzona staraniem Pow. Kola Rodziny Policjanej w Częstochowie.

Początek uroczystości o godz. 3-jej po po., a nie o 5-jej jak to pierwotnie było podane.

— **Recital fortepianowy Alfreda Hoehna.** W sali Straży Ogn. dn. 5-go stycznia (we wtorek) o godz. 8-jej i pół wiecz. odbędzie się wspaniały „recital” fortepianowy Alfreda Hoehna, przyczem czysty dochód zostanie przeznaczony na rzecz bezrobotnych. W programie: Beethoven, Reger, Debussy, Chopin i Schuman.

Alfred Hoehn dał się już słyszeć w największych srodowiskach Europy, a więc w Paryżu, Berlinie, Warszawie, Poznaniu, Krakowie i t. d. Krytyka podnosi z uznaniem subtelność jego pięknego tonu, wytrawną technikę i wnierność odtwarzanych stylów. Niewątpliwie więc miłośnicy muzyki pospieszą na ten ze wszechmiar wartościowy i interesujący „recital”.

**Z pobytu**

prezesa Zw. Legionistów Węgrów w Częstochowie.

W ub. niedzielę o godz. 10-jej r. w drodze z Budapesztu do Warszawy na naradzie w Gł. Zarządzie Zw. Legionistów zatrzymał się na kilka godzin w Częstochowie prezes Zw. Legionistów Węgrów, p. Ferdynand Miklossy, aby w imieniu organizacji złożyć wieniec pod pomnikiem s. p. Prezydenta Narutowicza.

Przyjął prezesa Miklossy'ego, reprezentującego Węgrów, którzy byli w legionach polskich i brali udział w walkach, stał się jednym dowodem więcej polsko-węgierskiej przyjaźni, mającej w osobie prezesa Miklossy'ego żarliwego propagatora. Prezes Miklossy sam jest uczestnikiem walk legionowych, ponadto piastuje obecnie godność honorowego sekretarza Izby Handlowej węgiersko-polskiej.

Sympatycznego gościa na dworcu kolejowym powitali: prezes Federacji p. komisarz miasta Mazur, prezes Związku Legionistów dyr. Kobyłecki, poczty sztandarowe legionistów i peowiaków i z ramienia wojskowości dowódca 27 p. p. — ppłk. Czapliński.

Z dworca kolejowego p. Miklossy udał się na Jasną Górę, a powitany serdecznie przez prezydium Generała Zakonu Paulinów O. Piusa Przeździeckiego, zwie-

dział następnie skarbiec, szczególnie resując się pamiętkami węgierskimi.

Po zwiedzeniu Jasnej Góry prezes klasy odjechał na Zawodzie i o godz. w południe stanął u stóp pomnika P. Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie złożył wieniec, wygłaszając kilka słów w języku polskim:

„W imieniu legionistów węgierskich składam ten wieniec w dowód miłości bezgranicznego hołdu dla pamięci P. Prezydenta Rzeczypospolitej i szkiej”.

Z kolei przemówił p. komisarz Mazur dziękując gościowi za przyjazd do Częstochowy, podjęty z tak wielkodusznej pobudek.

Następnie dłuższe przemówienie głosił prezes Kobyłecki, dając znać szkie dziejom polsko-węgierskich stosunków.

Po obiedzie, spożyłym w towarzystwie legionistów i peowiaków, p. Miklossy wyjechał o godz. 3-jej i pół po poł. opuścić Częstochowę, żegnany na dworcu entuzjastycznymi okrzykami na cześć Węgier.

— **Z choinki w przedszkolu.** W dniu 3-go stycznia o godz. 8-jej w przedszkolu Nr. 1 przy ul. w. Rocha 32 odbyła się miła uroczystość dziecięca.

Staraniem opieki, która te rzeczy finansowała i przy niezmordowanej pracy wychowawczyń p. T. Niezgodzianki, opiek. grana została sztuczka p. t. „Sierotki i Marynia”. Małi aktorzy, których zaliczone dwie widać było ze sceny, wywiązały się ze swych ról znakomicie. Na uznanie zdobyli korowód leśnych duszków, ubrani w białe, obszyte zielonemi wstążkami sukienki i pląsających z tak wielką poważnością minami, jakby naprawdę byli to leśne duchy.

Wierszyki, deklamacje, dialogi uzupełniły wieczór i ubawiły zebranych rodziców. Atrakcją wieczoru było odśpiewanie choinki i przybycie św. Mikołaja, który po wysłuchaniu szeregu piosenek i kolęd, deklamacji i wierszyków rozdzielił między dzieci podarki.

Słusznie będzie podnieść na tem miejscu fakt, że p. T. Niezgodzianka zaskarżyła na miano wychowawczyń nie tylko z urzędu, ale dla prawdziwego oddania się dzieciom, którym tyle wesołości i radości sprawiła urządzeniem uroczystości choinkowej.

**Z walnego zebrania**

Zrzeszenia Akademików w Częstochowie.

W sobotę po południu odbyło się walne zebranie „Zrzeszenia Akademików w Częstochowie”, które przeciągnęło się do godz. 1 i pół w nocy.

Zebrańie zgaślił prezes ustępującego Zarządu p. Stefan Niebudek, który wewzwał zebranych do uczczenia pamięci p. Stanisława Waclawskiego przez powstanie, co zebrani jednomyślnie w skupieniu uczynili.

Powołane prezydium z p. Janem Sojkiem musiało ustąpić, otrzymawszy votum nieufności.

Następnie przewodniczącym obrano p. Edwarda Borkowskiego, na asesorów p. Stefana Popińskiego, T. Piltza i p. Jana Niemierkę. Pod przewodnictwem nowego przewodnictwem nowego prezydium uchwalono wniosek nagły, po długiej dyskusji, w której szereg mówców akcentowało swe uczucia narodowe — wniosek brzmiał: „walne zebranie solidaryzuje się z akcją ogółu młodzieży akademickiej, mającą na celu gospodarcze spolszczenie Polski oraz postanawia, że będzie walczyło o polskosc prowincji polskiej przez ścisły bojkot żydów na wszystkich polach”.

Z kolei prezes ustępującego Zarządu p. S. Niebudek zdał obszernie sprawozdanie z działalności Zarządu, który jako pierwszy zarząd „Zrzeszenia” dokonał olbrzymiej pracy, organizując całkowicie nowe stowarzyszenie, inicjując akcję samopomocową, towarzyską, kulturalno-oświatową, pomocy maturalystom i t. p.

P. prezes Niebudek gorąco podziękował zaśluzonemu, wybitnym członkowi Zarządu: pp. Darjuszowi Zawadzkiemu, Felicianowi Piątkowskiemu i Piotrowi Krygierowi oraz ofiarnym pracownikom pp. Janinie Czerwińskiej, Hermanowi Rautchowi i Wacławowi Kellerowi.

Pozatem p. Niebudek złożył serdeczne podziękowanie w sprawozdaniu — za kładom i redakcji „Gońca Częst.” za żywe zrozumienie potrzeb młodzieży akademickiej.

Walne zebranie uchwaliło w formie wniosku nagłego „podziękowanie i uzna-

kol. prezesowi Stefanowi Niebudka obfarna i pełna poświęcenia prace dobra Zrzeszenia".  
 Kierujący Zarząd otrzymał absoluto i podziękowanie.  
 Prezesem "Zrzeszenia" na wniosek upującego Zarządu obrano p. Edwarda Kowalewskiego, do zarządu powołano pp.: Głokšina, L. Kowalika, L. Borowika, Baranowskiego, S. Niebudka, H. Rau, S. Miłkowskiego i P. Krygiera. Na zw. Kom. Rew. obrano większość 3 sów p. W. Bociańskiego, na przew. u p. E. Skawińskiego.  
 W owoabranym prezes p. E. Borkowski, ekując za wybór podkreślił zdecydowanie, że będzie służył idei jedności "Zrzeszenia" i nie dopuści do "partyzanizmu" w Zrzeszeniu, dalej, że będzie realizował program wytknięty w sprawozdaniu p. S. Niebudka".  
 Zebranie b. liczne obfitowało w szereg gorących momentów i polemik.

**Jaka dywidenda wypłaci Bank Pol.** dni z 1931 r.? Wobec osiągnięcia przez bank Polski mniejszych dochodów w r. 31, dywidenda za ten rok według przewidywań sfer finansowych będzie wahała się od 10 do 12 proc. od akcji 100-zł. w wysokości z r. ub. dywidenda wynosiła 15-16 proc. Byłoby więc to zmniejszenie niekorzystne, o ile wzięcie się pod uwagę ostatecznego ogólnego położenia gospodarczego.  
 Dowiadujemy się ze strony kół zbliznionych do Banku Polskiego, że ostateczna decyzja co do wysokości dywidendy zostanie powzięta przez Radę Banku, która zbierze się w połowie stycznia 1932 roku.

**Zarządzenie ministra poczty o ochronie lotnisk.** Minister poczty i telegrafów wydał w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami zarządzenie w sprawie budowy linii telegraficznych i telefonicznych, oraz anten w pobliżu lotnisk. Zarządzenie to zakazuje budowy i urządzania linii telegraficznych i telefonicznych, stacji radiotelegraficznych i radiotelefonicznych, oraz słupów antenowych, w promieniu 950 metrów, licząc od środka lotniska; w odniesieniu do lotnisk mniejszych odległość ta wynosi 650 metrów, względnie 400 metrów.

Ponadto władze żegluga powietrznej zarządzić mogą z uwagi na bezpieczeństwo, aby w obrębie 10 km. od granic lotniska wszystkie słupy, t. zw. "zamaszkowane" (zastąpione domami, budowlami itp.) malowane były w biało-czerwone pasy; przepis ten odnosi się również do słupów antenowych radiostacji, które muszą być również zaopatrzone w lampy ostrzegawcze. Ponadto w pasie jednokilometrowym od granic lotnisk wszystkie słupy t. zw. "niemaskowane" muszą być zaopatrzone w czerwone lub biało-czerwone lampy.

**Zamawianie miejsca w pociągach przy przejazdach grupowych.** Ostatni Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych zawiera m. in. zarządzenie p. ministra komunikacji w sprawie zapewnienia w pociągach pasażerskich i wyznaczania oddzielnych wagonów dla wycieczek, pielgrzymek, transportów emigrantów i robotników. To samo zarządzenie reguluje również sprawy uruchomienia pociągów dodatkowych oraz wysokości opłat za te pociągi.

W myśl tych nowych przepisów, przy przejazdach grup, złożonych conajmniej z 25 osób, można najpóźniej na dwa dni przed wyjazdem zapewnić sobie miejsca w pociągach lub wagonach bezpośredniej komunikacji bądź za pośrednictwem właściwej dyrekcji kolejowej, bądź też za wiadomości danej stacji.

**Nocne dyżury aptek.**  
 W nocy z dnia 4 na 5 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: w p. Mikowskiego — I. sz. Aleja Nr. 14, p. Lesińskiego — ul. Wolska Nr. 46.

**Pożar domu z podpalenia.** W dniu 2 b. m. o godz. 19 we wsi Zawada, gm. Kamienica Polska, podpalony został z kemisty dom mieszkalny, należący do Franciszki Marchewki, pożar jednak w zaradku został ugaszony. Podożarzona o podpalenie Gil Apolonja, lat 28, została zatrzymana.

**Aresztowany za wymuszanie pieniędzy na wódkę.** Za usiłowanie wymuszania pieniędzy na wódkę zatrzymano został Franciszek Marchewka (Równoległa 15).

**Rowerzy gina!** Franciszek Jarzabek, zam. we Mstowie zameldował policji, że z przed domu przy ul. Narutowicza nr.

**ZRZESZENIE AKADEMİKÓW W CZĘSTOCHOWIE**  
 zaprasza na **ODCZYT**  
 prof. Uniwersytetu Warszawskiego **Dr. Wacława Tarkza** częstochochwianina  
 pod tytułem:  
**"Z dzieł Czesztochowy w XVIII i XIX stuleciu"**  
 Odczyt odbędzie się w **Sali Rady Miejskiej** (ul. Dąbrowskiego Na 10), we **środek 6 stycznia** o godzinie 5-jej po południu. Wstęp 1 złoty i 50 groszy.

164 skradziono mu rower męski, firmy "Zajfryd", wart. 100 zł.  
 Minor Antoni (Najś. Marji Panny 69) zameldował policji, że na Nowym Rynku z przed sklepu skradziono mu rower, firmy "Zajfryd", wart. 140 zł.

**Porachunki osobiste.** Antoni Kurzydak (św. Rocha 22) zameldował policji o pobiciu go przez Stanisława Kolodzieja (św. Rocha 17).

**Tragiczne powołanie**  
 chciał upolować wiewiórkę a sam poniósł śmierć.

W dniu 3 b. m. o godz. 10-jej r. w czasie polowania na wiewiórkę postrzelił się z posiadanej nielegalnie floreru mieszkawiec wsi Jezioro, gm. Węglowice — Piotr Lebek, który, mając broń ukrytą pod marynarką, spowodował wystrzał i kula utkwiała mu w mózgu. Przewieziony do szpitala Lebek zmarł.

**Zatrzymanie włóczęgi.** Za włóczęgostwo i zebranie zatrzymany został Józef Hendzberger, bez stałego miejsca zamieszkania.

**Okradziony w mieszkaniu.** Stanisław Jankowski (św. Rocha 56) zameldował policji, że Niezgoda Pelagja skradła mu z ubrania w mieszkaniu 9 zł. w gotówce. Dochodzenie w toku.

**Trzy pożary na wsiach**  
 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W dniu 2 b. m. o godz. 23 m. 30 w zagrodzie Kupczaka Franciszka we wsi Borowianka, gm. Kamyk, powstał pożar od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przyczem spaliła się stodoła wraz z zbożem, wart. 3000 zł.

W dniu 2 b. m. o godz. 7 r. w kolonii Wrzosa, gm. Popów, powstał pożar w zagrodzie Józefa Jędrzyaka od wadliwego urządzenia kolumna, wskutek czego spalił się dom "drzewniany", wart. 1500 zł.

W dniu 31 grudnia ub. r. o godz. 22 we wsi Podpiernia, gm. Kamyk, na strychu domu Kokota Władysława wybuchł pożar, wskutek czego spłonął dom, obora i stodoła. Ogień następnie przeniósł się na zabudowania Szywej Karoliny, której spalił się dom mieszkalny. Straty wynoszą 6500 zł. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

**Dwaj "sportowcy" nie wiedzą skąd mają sanki.** Na stacji Stradom zatrzymani zostali: Szuster Zdzisław (św. Rocha 42) i Kleszczewski Stanisław (św. Rocha 19), którzy jechali pociągiem od Herb i posiadali dwoje sanek sportowych, a nie umieli wskazać źródła ich nabycia. — Wspomniane sanki znajdują się w Komisariacie P. P. (ul. Kościuszki 24).

**Czyj pies? W Komisariacie P. P. (ul. Kościuszki 24) znajduje się do odebrania zabłąkana pies, rasy, wilczej.**  
 — Za kradzież węgla. Za kradzież węgla na szkodę P. K. P. policja spięła doniesienie na Władysława Wawrzykowskiego, zam. w Rakowie i Skrzypczyka, zam. w Rakowie.

**Z KRAJU.**

**— Konkurencyjna "poczta" w Łodzi.** Władze śledcze wykryły w Łodzi prywatną pocztę, której centrala mieściła się w mieszkaniu niejakiego Ickesona przy ul. Południowej nr. 9. Na poczcie tej pracowało 15-tu listonoszów i kilkudziesięciu gońców. Ickeson przyjmował od banków łódzkich awiza wekslowe, pobierając od sztuki 15 gr. opłaty. Dziennie otrzymywał od kilkadziesiąt rodzajów awiz, wytwarzając w ten sposób nielegalną konkurencję dla poczty.  
 Na skutek interwencji władz biuro prywatnej poczty zostało zamknięte, a właściciel jego, Ickeson, pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

**— 17-letni chłopiec groźnym bandytą.** Z Bydgoszczy donoszą: Młody chłopak, dziecko prawie, 17 rok życia zaledwie liczący, a już zasiadł na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym. Jako groźny i niebezpieczny bandyta. Dokonał on bowiem dwóch napadów. Dnia 16 października b. r. napadł on pod Mysłiczkim na Idę Heilmichów-

nę, którą uderzył kamieniem w głowę, a następnie rzuciwszy ją do rowu, ogłuszył dalszemi uderzeniami, poczem wyrwałszy jej z rąk torebkę z zawartością kilkudziesięciu groszy, zbiegł.

Dnia 29 października br., w parku, położonym w pobliżu ulicy Sokoła, napadł znów na p. Stanisława Spaloną, którą zaczął dusić, a następnie rzuciwszy na ziemię, bił ją i gniótł kolanami. Dopiero gdy na krzyk napadniętej, ukazał się dozorca parku, puścił ją i wyrwałszy jej z rąk torebkę, którą w ucieczce porzucił i zbiegł.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, jak przyznanie się do winy, okazana skrucie i młody wiek oskarżonego, wymierzył mu karę 2-ch lat ciężkiego więzienia.

**Aresztowanie szpiega**  
 w pociągu korytarzowym.

Onegdaj w pociągu korytarzowym schwytano szpiega niemieckiego nazwiskiem Bonson, który znajdował się w podróży z Królewca do Wrocławia i robił zdjęcia fotograficzne kolejowych obiektów na terenie Polski, wobec czego został aresztowany i przewieziony do więzienia w Toruniu.

Prasa nacjonalistyczna domaga się natychmiastowej interwencji niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych wobec naruszenia konwencji transportowej ze strony Polski. Niemcy podnoszą, że według tej konwencji wolne są od jakichkolwiek rewizji pociągi tranzytowe i aresztowanie obywatela niemieckiego uważają za przekroczenie i domagają się ukarania polskich urzędników.

Należy stwierdzić, że przepisy ruchu kolejowego zawierają wyraźne postanowienie jak zachowywać się mają podróżni i zakaz robienia zdjęć fotograficznych. Wywieszony jest na korytarzach wszystkich pociągów tranzytowych.

**— Cztery zamachy samobójcze kobiet we Lwowie.** W ciągu ubiegłej doby zanotowało pogotowie ratunkowe we Lwowie cztery zamachy samobójcze kobiet. I tak przy ul. Gliniańskiej nr. 18 wypila butelkę spirytusu denaturowanego 23-letnia Teofila Furman. W więzieniu śledczym potknęła igłę w zamiarze samobójczym zawodowa złodziejka, Maria Niepsujowa.

Trzeci zamach samobójczy popełniony został w szpitalu szkoły im. Reja, gdzie napiła się lyzolu Berta Litwinowa, bezrobotna. Wreszcie na Sygniówce wypila szklanke jodyny 21-letnia Jadwiga Wyczesana.

Przyczyny desperackich kroków czterech samobójczyń nie ustalono.

**— Czaszkę ludzką w berecie znalezione pod Pabjanicami.** We wsi Górka Pabjanicka dokonano strasznego odkrycia. Właściciel młyna Świątniki zaangażował mieszkaćca wsi Górka, Roberta Jenke, do uprzątnięcia młyna. Wiesniak w kacie podwórza, w zabudowaniach młyna potknął się o jakiś twardy przedmiot, ugryzł w błocie i z przerażeniem konstatował, że jest to odcięta głowa ludzka, przyrodziana w beret damski koloru granatowego.  
 Stwierdzono, że głowa ta leżała w błocie już od dłuższego czasu, bowiem twarz pozabawiona jest skóry i ciała, natomiast brak jest dolnej szczęki.

Strasne to odkrycie wywarło wśród mieszkańców wsi Górka Pabjanicka — wstrząsające wrażenie.

**Ostatnie wiadomości**  
 KANDYDACI NA PREZYDENTA RZESZY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 4.1. — Prasa nacjonalistyczna wymienia trzech kandydatów na prezydenta Rzeszy, w razie ustąpienia Hindenburga, a mianowicie: ministra Reichswelhy Groenera, b. ministra Goeslera i przywódcę narodowych socjalistów Hitlera.  
 Za Groenerem głosować będą stronnictwa napodowe. W razie postawienia kan-

dydatury Hitlera socjal-demokraci także oddadzą głosy na Groenera.

**AGITACJA KOMUNISTYCZNA W ZAGŁĘBIU RUHRY.**  
 Berlin, 4.1. — W Zagłębiu Ruhry komunistki urządzili szereg zebrań, agitując za strajkami powszechnym. Z powodu burzliwych scen, kilka zebrań było rozwiązanych przez policję.

**Aresztowanie Gandhiego**

Bombay, 4.1. — Mahatma Gandhi oraz przewodniczący kongresu indyjskiego — Valobay Patel zostali aresztowani. Aresztowanie nastąpiło po wygłoszeniu mowy do wielotysięcznych tłumów. Gandhiego wywieziono w autobusie wśród placu kobiet i okrzyków zebranych rzesz ludności. Patel zdążył przed aresztowaniem wydać orędzie do narodu indyjskiego, w którym zaleca podjęcie walki do upadłego z rządem angielskim.  
**JAPONCZYCY RANILI WICEKONSULA ST. ZJEDNOCZONYCH W MUKDENIE.**  
 New York, 4.1. — Wedle depeszy z Mukdena żołnierze japońscy zaatakowali i ciężko ranili wice-konsula St. Zjednoczonych w Mukdenie.

**OBWIESZCZENIE.**

Nr. 1609/31.  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewir IV pow. Częstochowskiego, Stefan Stodółkiewicz zamieszkały w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji 55, w myśl art. 1148 i 1149 p. N. C. w. niniejszym obwieszcza, iż w dniu 14 kwietnia 1932 roku, o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Jana Majaja w kwocie 1400 zł. z 1/2% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną osady właściańskiej, zapisane w tabeli likwidacyjnej na wieś i gminę Węglowice, pow. Częstochowskiego pod Nr. 27, zawierającej przestrzeni 10 morgów 14 prętów, na której między innymi wzniesione są następujące budynki:  
 1) dom mieszkalny z gliny, kryty słomą, o 1 izbicie, komorze i sieni.  
 2) obora z gliny, kryta słomą, oraz inne szczegółowo w protokole opisu wymienione.  
 Nieruchomości powyższa:  
 a) w spólnym z osobami obcymi, dzierżawnym lub zastawnym posiadaniu, nie znajduje się,  
 b) urzędzonej hipoteki, nie ma,  
 c) podlega ograniczeniu w stosunku drobnienia i nabycia.  
 d) znajduje się w posiadaniu Jana Zelera.  
 Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni zgłosić kancie w wysokości 10% od sumy szacunkowej, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów właściańskich.  
 Akta, w sprawie powyższej sprzedaży, znajdują się w kancelarii Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.  
 Powyższa nieruchomości może być sprzedana i niżej szacunku jako w drugim terminie.  
 Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz.**

**OFIARY.**

- Na Bezdomne dzieci: Dyr. L. Tomaszewski zł. 20. — zam. życzeń noworocznych, na ręce ks. prałata Wróblewskiego złożone przez p. L. J. zł. 2.10.
- Na Bezrobotnych: Pracownicy Hartowni nr. 2 zł. 4.20 za 3 miesiące, Inż. Wasilewski zł. 5. — zam. życzeń noworocznych, zebrane na balu w kasynie fabr. Częstochowska przez p. Duhamelową zł. 100. — Dr. Stwo Szaniawski Pawłowie zamiast życzeń noworocznych zł. 10 składka za m. styczeń 1932 r.
- Na Stow. Pracy im. Marszałka Piłsudskiego: Inż. Wasilewski zł. 3. — zam. udz. w balu.
- Na kościół w Głidach: Maria Leszko zł. 10. — Władysław Leszko zł. 5. —
- Na najbliższych do uzn. Redakcji: Zoja Falanowska zł. 5.65.
- Na najbliższe dzieci. Zamiast kwiatów na trumnie niedożywionego człowieka i lekarza ś. p. Dr. Walerego Popkowskiego składają zł. 15. — St. Kleszczewski i Aleks. Radtowski.

<b>ZGEMIELA</b> karta ziemniaczka wydana przez Starostwo Częstochowskie na imię Aleksandra Krajewskiego.	<b>DO WYNAJECIA</b> skład węgla z mieszkaniem. Dąbrowskiego 10 u gospodarza. 8
<b>ZGUBIONY</b> pantofel damski na odcińku Katedra — Mała, proszę zwrócić: Dolna i, Pawlak. 12	<b>DO WYNAJECIA</b> 2 pokoje z kuchnią w ogrodzie. Informacja: ul. Chłopińskiego nr. 36 od godz. 12-jej do 1-jej. 7
<b>ZNALEZIONY</b> pantofel damski odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia: Filja „Gońca” Narutowicza 20	<b>KUPIĆ</b> psa szluga podwzrosłego. Wiadomość: Aleks. Wolności nr. 40/42 — doszora. 10
<b>ZGUBIONO</b> książkę Kasy Chorych wydana na imię Józef Lisowski. 14	<b>POKOJ</b> przy rodzinie do wynajęcia i wliczek rasowy do sprzedania. Pułaskiego nr. 12 13
<b>ZGUBIONO</b> książkę Kasy Chorych wydana na imię Ksawera Sajtka. 11	<b>UNIĘWAZNIAM</b> skradzione 2 weksle po 100 zł. z wyzt. Marcjona Soltcha. F. Kott. 8
<b>ZGUBIONO</b> książkę Kasy Chorych wydana na imię Władysławy Bytomskiej. 16	<b>URAZDZENIE</b> sklepu apofywnego kupia. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Urządzenie”. 9

## Przyczyny i perspektywy kryzysu światowego.

Jeden z najwybitniejszych magnatów wielkiego przemysłu niemieckiego, dr. E. Duisberg, udzielił wywiadu przedstawicielowi włoskiej agencji prasowej na temat kryzysu światowego. Poglądy wyrażone przez dr. Duisberga są tylko w części wyrazem zapatrywań przemysłowców niemieckich, których znaczny odłam dąży otwarcie do dyktatury faszystowskiej i polityki odwetu, popiera i finansuje Hitlera.

Dr. Duisberg twierdzi, iż pośrednią przyczyną kryzysu światowego było wprowadzanie systematyczne czynników politycznych do dziedziny stosunków ekonomiczno-gospodarczych. Dr. Duisberg — rzecz prosta — widzi ów czynnik w Traktacie Wersalskim, który przyczynił się, jak twierdzi, do zahamowania likwidacji skutków wojny i spowodował nie normalne wędrowki kapitałów płynnych i złota.

„Zastąpienie kredytów długoterminowych przez kredyty krótkoterminowe — mówi dr. Duisberg — doprowadziło do zaniku zaufania i stało się przyczyną wybuchów nagłej paniki. Oprócz tych czynników odgrywają również dużą rolę jako przyczyny kryzysu: zła sytuacja w rolnictwie międzynarodowym, oraz hiperindustrializacja. Zaostrza kryzys panująca dzisiaj powszechnie tendencja prohibicyjna w polityce celnej, która przyczynia się waleśnie do pogorszenia sytuacji ekonomicznej każdego kraju z osobna i wszystkich razem”.

„Opanowanie kryzysu i zażegnanie klęski wiszącej nad światem, wydaje mi się możliwe — mówi dr. Duisberg — tylko wtedy, gdy świat cały regulować będzie swa działalność gospodarczą i życie według wskazań ekonomii, z wyrzeczeniem się motywów politycznych. Ani izolowane organizmy gospodarcze, ani gospodarka światowa nie mogą wyzdrowieć, jeżeli prawa i wskazania ekonomii będą lekceważone. Narody Europy powinny pozatem uswiadomić sobie ten fakt, iż straciły one już dzisiaj swój prymat polityczny i ekonomiczny w wymiarze światowym. Nowa sytuacja, w której znalazły się obecnie narody europejskie, powinna skłonić je do zespolenia swych sił, do skoordynowania swej działalności, o ile nie chcą one być zepchnięte wógle na drugi plan przez nową ugrupowanie powstających mocarstw.”

Dajęcza przemysłowca niemieckiego.

aczkolwiek ostrożna w doborze określeń, nie odbiega jednak od szablonu polityków niemieckich (bez różnicy zabarwienia), którzy uważają Traktat Wersalski za największą przeszkodę na drodze do odrodzenia Niemiec. E. R.

## ZE SWIATA

(X) **Licytacja sowiecka w Szanghaju.** Jak wiadomo, rząd sowiecki już niejednokrotnie urządzał w większych ośrodkach Europy sprzedaż z licytacji różnych przedmiotów sztuki, zabranych z rosyjskich pałaców, muzeów i t. d. Podobną licytację ma też zamiar urządzić i w Szanghaju.

Na Szanghaj Moskwa zwróciła uwagę, gdyż tam zamieszkuje sporo milionerów z Japonii, Indii, wysp Filipińskich i in.

W Szanghaju wynajęto już specjalny wielki gmach, gdzie będzie przeprowadzona licytacja. Z Moskwy zaś wysłano sporo kosztownych i rzadkich arcydzieł sztuki, przeważnie w stylu wschodnim.

Oprócz tego ma być sprzedana wielka ilość brylantów oraz wyrobów złotych i srebrnych. W licytacji wezmą udział również miejscowi specjaliści, którzy od dawna zajmują się sprzedażą kosztowności sowieckich na rynku szanghajskim.

(X) **Wysłanie do Rosji równa się śmierci.** W jednym z sądów londyńskich rozpatrywana była sprawa obywatela rosyjskiego, Przeddzieckiego, oskarżonego o bigamie. Prokurator zażądał wysłania oskarżonego do Rosji. Prezes sądu jednak oświadczył, iż nie może być mowy

Stolecz Nippanu. Obyczaje ludowe japońskie, zgodnie z charakterem tego narodu odznaczają się wewnętrznie uprzejmą miękkością i słodczą niezawinnością. Połączenie to daje efekt zgole swoisty. Tak naprzekład bywa tam obchodzone raz do roku święto, któreby można nazwać „dniem słodczy”, gdyż obchodzi się przez wspólne zabawy bogatej i ubogiej dziatwy, z której ta pierwsza obdarowuje uboższych równomiernymi cukrami, owocami i drobnymi upominkami, nie szczędząc również okazywania



uczuc słodkiej miłości braterskiej

o wysłaniu do kraju, który rządzi się w sposób, praktykowany przez Sowiety. „Nie mam zamiaru — oświadczył — skazywać tego człowieka na karę śmierci”.

(X) **Restauracja w zamku królewskim.** W byłym zamku królewskim w Berlinie ma być urządzona restauracja.

Jedna z berlińskich firm restauracyjnych zwróciła się do pruskiego zarządu gmachów państwowych z prośbą o udzielenie jej koncesji na urządzenie restauracji w salach zajmowanych poprzednio przez straż zamkową i podobno koncesję taką otrzymała.

(X) **Dominikanin - dziennikarz biskupem.** Ojciec św. powołał na stanowisko wizytatora apostolskiego w Curaçao (Indie holenderskie) dominikanina O. Verrieta, który od 1909 r. działał tam na kwieciele dziennikarskie, jako redaktor katolickich pism „La Union” i „Amigo”, przeznaczonych głównie dla sfer robotniczych.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu potrafił O. Verriet postawić tak dobrze tamtejszą prasę katolicką, że znajduje się ona w pełni rozkwitu. Nic dziwnego więc, że miejscowi katolicy z wielkim zadowoleniem powitali wybór O. Verrieta na biskupa.

(X) **Do kogo należy fotografia rentgenowska?** Przepisy prawa ustalają w określonych wypadkach prawo własności do zwykłej fotografii. Ale jak ustalić prawo własności, gdy chodzi o zdjęcie rentgenowskie, które odbija na kliszy tylko zarys szkieletu fotograficznego? Kwestję

te miał rozstrzygnąć obecnie sąd amerykański. Sąd ów orzekł w spornym wypadku, iż zdjęcie takie należy do kliszy, w której pacjent był przewidziany. Chodziło o to, iż pacjent wzbierał na uiścić zapłaty za zdjęcie, o ile nie otrzymał na własność odbitki. W pierwszej instancji sąd przyznał mu rację. W drugiej instancji sprawa oparła się o sąd w Michigan, który orzekł, iż pacjent winien zapłacić nie z tytułu fotografii, lecz z tytułu obserwacji i wniosków, jakie wychodzą lekarze na podstawie zdjęcia rentgenowskiego.

(X) **Spadek spożycia piwa w Anglii.** Z raportu związku piwowarów angielskich wynika, że podatek spożywczy od piwa, wprowadzony przez Snowdena i uzupełniany budżecie we wrześniu r. b. nie da do końca marca 1932 r. więcej niż pół miliona funtów, zamiast spodziewanych 4 i pół milj. L. Spożycie piwa spadło, gdyż obciążenie podatkowe spożywczy jest zbyt wysokie.

(X) **95-letni kandydat do małżeństwa.** W miasteczku Noblesville, w stanie Pensylwania, ma zawrzeć ósmy swój związek małżeński niejaki Richard Denny, który dziś 95-ty rok życia.

Krzepki ten starzec przeżył już siedem swych małżonek, obecnie zaś ma stać przed ołtarzem z 85-letnią wdową Moorey, noszącą prawdziwie amerykańskie imię America.

## CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

**WTOREK, 5 STYCZNIA.**  
Warszawa — fala 1411,8 m. moc 158 kw. 11:45 Komunikat meteor. dla lotnictwa, 11:55 Przegląd prasy kraj. PAT, 11:58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:10 Muzyka gramofonowa 13:10 Komunik. meteor. 13:15 Komunik. gospod. 14:45 Muzyka gramofon. 15:15 Chwilka lotnicza. 15:25 Odczyt. 15:45 Giełda pien. oraz komunik. rybackie. 15:50 Program dla dzieci najmłodszych. 16:20 Odczyt. 16:40 Muzyka gramof. 17:10 Odczyt z Lwowa. 17:35 Popularny koncert symfoniczny. 18:50 Rozmaitości. 19:15 Odczyt. 19:30 Wiadomości sportowe. 19:35 Muzyka gramof. 19:45 Prasy dzien. 20:00 Feljton. 20:15 Koncert popularny. 21:55 Skrzynka pocztowa techn. 22:10 Komunik. z Krakowa. 22:40 Dodatek do prasy. 22:45 Komunikaty. 22:50 Muzyka tan.

**WTOREK, 5 STYCZNIA.**  
Katowice — fala 408,7 m. moc 16 kw. 11:45 Przegląd prasy kraj. PAT, z Warszawy. 11:58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa. 12:10 Muzyka gramofonowa. 13:10 Komunikaty z Warsz. 14:55 Kom. gospod. 15:05 Intermezzo muzyczne. 15:15-16:40 Transm. z Warsz. 16:40 Muzyka gramof. 17:10 Odczyt z Lwowa. 17:35 Koncert z Warsz. 18:50 Rozmaitości. 19:05 Odcinek powieściowy. 19:20 Odczyt. 19:45-22:10 Transm. z Warszawy. 22:10 Koncert z Krakowa. 22:40-24:00 Transmisja z Warszawy.

Przedruk wzbrolony.

## WILLIAM LOCKE. KUGLARZ

Przekład antorzowany Haliny Gądek.

Dlaczego zrealizowanie żartobliwego pomysłu Bakkusa (a wprowadził ten pomysł w czyn dosłownie), przyniosło namychmiastowy sukces, tego nie mógłby wytłumaczyć ani Andrzej, ani pudel Prepimpin, ani nikt inny pod stołcem. Być może Prepimpin położył pewne zasługi. Był młody, doskonale wytresowany i dużo kosztował. Nie dowiadujemy się, jakimi metodami postugiwał się Andrzej przy tresowaniu psa. Lepiej spójrzeć na to załone milczenia. Lecz znając wypróbowany system szkoły Ben Flinta, z której prócz swini Billy wyszło wiele innych swiń oraz psów, posiadają Andrzej wielki zasób doświadczenia; — stanowczo pana i bezwzględnie przywiązanie psa dały w rezultacie wyborowe wyniki.

Prepimpin przeszedł swój repurturaz do dokładności i punktualności „ćwiczeń wojskowych w koszarach”, przed którym wzdrażał się tak Horacjusz Bakkus.

— Biore go — rzekł Andrzej. — Chodź, mon ami.

Prepimpin rzucił ukośne spojrzenie na swojego dawnego pana.

— Wynos się — zawołał ten ostatni.

— Chodź — powtórzył Andrzej — gładz szczac pudla po łbie.

Topazowe żrenice Prepimpina spojrzały głęboko w oczy nowego pana. Po-

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy. — Ceny pręnumeraty i ogłoszeń na 1 kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych požądane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie opowiadają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Admistracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypoznane. — Za formułowe zamieszanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejscowywa w uzgodnieniu o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmują się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez undanie telof

Redaktor i Wydawca F. D. WIKOSZEWSKI.

ruszył ostrzyżonym tułowiem i zaczął machać ogonem. Andrzej przyklął i wsuwając palce w puszystą lwia grzywę, nachylił się nad uchem psa i odezwał po francusku.

— Będziemy przyjaciółmi, rozumiesz? I nie będziesz mi robił żadnych brzydkich kawałów, rozumiesz? Będiesz moim dobrym i wiernym kolegą, rozumiesz?

Pies rozumiał po francusku.

— Nie powinon go pan psuć — zauważał sprzedawca, zrzucając z siebie odpowiedzialność za przewidywane pretensje.

Andrzej, nie wstając z kolan, głaskał psa, który oparł się przednimi łapami o jego ramiona i usiłował lizać jego odwróconą twarz.

— Tresowanie psy od trzeciego roku życia, panie Berguinan. Niech mi pan powie coś, czego nie wiem.

Wstał i zwrócił się do pudła.

— A więc Prepimpin jesteś teraz mój. Chodź.

Pies pobiegł za nim radośnie. Dokonał się cud, stojący poza ludzką kompetencją: miłość od pierwszego wejrzenia między człowiekiem i psem.

W rękopisie Andrzeja znajduje się wiele stron, poświęconych psu. Lackaday, w swoich sądach przeważnie tak umiarkowany, dał się ponieść gorącym sentymentowi i przesadził w ocenie zalet Prepimpina. Sądząc ze słów Andrzeja, nie on, lecz pudel tresował pana i był twórcą najlepszych pomysłów, które przyniosły im sławę. Patrząc na to wszystko, z punktu widzenia wzrusza-

jącej przyjaźni między człowiekiem i psem, nie mogę odmówić piękna temu uczuciu przywiązania. Ponieważ jednak Andrzej Lackaday, miast opowiadając dzieje swojej kariery, rozwinął się szczegółowo nad historią Prepimpina, przynajmniej muszę, że wiele kartek znudził mnie monotonnością tematu.

Niemniej, epizod z psem rzuca światło na młodzieńczą duszę poważnego blazna. Wskazuje na samotność, niecierpiącą z jego latami — samotność duszy i serca, z której nie zdaje sobie nawet sprawy. Znowu stykamy się tu i ówdzie z pojawiającą się i znikającą sylwetką kobieca.

W Sztokholmie — Andrzej podróżuje bardzo dużo — wprawia w siebie, że jest zakochany w Werze Karyńskiej z trupy akrobatów. Wera jest niewyrażnie środkowo-europejskiej narodowości, ma niebieskie, wyraziste oczy, głęboko sentymentalną naturę, oraz, niestety, niesympatycznego małżonka, który ku oburzeniu i obrzydzeniu Andrzeja pozwalał na to, aby żona służyła mu doświadczenie za podporę materialną; co więcej bowiem on, oraz zgriaż innych akrobatów tworzyła odwróconą piramidę wspartą na ramionach Wery-Amazunki. Zamierza nawet ją uwolnić z pęt małżeńsko-akrobatycznych i powieścić ją „Ucieknij ze mna”, gdy nagle zespół Karyńskich wyjeżdża w kierunku Moskwy, a jego kontrakt zmusza do przybycia do Gdańska. W tem starem, pięknym mieście, spoglądając w wierne i ironiczne oczy Prepimpina, dziękuję Bo-

gu, że „nie zrobił z siebie warjata”.

Ma powodzenie. Gdybyście chcieli wierzyć jego słowom, sądziłbyście, że Prepimpin stworzył Petit Paton. Quod est absurdum. Niemniej faktem jest, iż Andrzej Lackaday musiał być w kontakcie magnetycznym z jakąkolwiek indywidualnością bądź ludzką, bądź zwierzęcą, żeby mógł wykazać swoje zalety. Elodie Figasso, słodka wróżka z Marsylii, myślała się, radząc mu absolutną samotność. Widziała dzięki wrodzonej bystrości, iż nie rozwinię się jego indywidualność, o ile będzie zmuszony podporządkować się innym. Lecz nie przeczynała — jakżeby mogło to młode dziecko orientować się w tak zawiłych psychologicznych zagadnieniach? — że Andrzej Lackaday trzymał klucz powodzenia w ręku tylko wtedy, gdy panował bodaj nawet nad pudłem.

A więc widzimy go, tego wodza z Dożej łaski, nieswiadomego swoich sił, gdyż nie znalazł pola, na którym mógłby je wykazać, tęskniącym za wyładowaniem ich i wyładowującym je na ćwiczeniach i tresowaniu pudła Prepimpina.

Były to szczęśliwe dni wótczej. Serce artysty cierpiało początkowo, gdyż z małymi wyjątkami ani Londyn, ani Paryż nie chciał słyszeć o nim. Raz, przed wielkim sezonem, ukazał się w music-hallu „Empire” na Leicester Square. Przez cały okres krótkotrwałego kontraktu serce rwało mu się na strzępy. Żadnego powodzenia! Kurtyna opadała przy ledwo dostyżalnych oklaskach, co jest gorsze od milczenia. (C. d. n.)